

**Hugh Kelsey**

# **ZABÓJCZA OBRONA W BRYDŻU**

**Drogi Czytelniku,**

Jesteś szczęśliwcem, bowiem bierzesz do ręki jedną z najlepszych brydżowych książek - z listy TOP 20. Jest to druga książka z tej złotej listy wydana przez Wydawnictwo PZBS. Pierwszą była *How to Read Your Opponents Cards* - również wybitnego autora Mike Lawrence.

A wiec do dzieła, bowiem czeka na Ciebie wiele wrażeń.

*Władysław Izdebski*

Wydawnictwo PZBS - Władysław Izdebski

Warszawa 2008

Copyright ©  
THE ORION PUBLISHING GROUP LTD, London  
Wcześniej: Victor Golanecz Ltd, London

Korekta:  
Paweł KELLER

Projekt okładki:  
Aleksandra BERKOWSKA

Wydawnictwo PZBS  
Władysław Izdebski  
Warszawa, ul. Wileńska 6/29

Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN - 978-83-87894-60-3

## **SPIS TREŚCI**

Wstęp.....	5
1. Liczenie.....	6
2. Tam-tamy.....	21
3. Liczymy dalej.....	38
4. Na pierwszy ogień.....	50
5. Kochać i troszczyć się.....	66
6. Znowu liczymy.....	82
7. Splątana sieć.....	94
8. Nie daj się nabrać.....	111
9. Wracamy do liczenia.....	125
10. Obrona w grze końcowej.....	137
11. W strefie przymusu.....	150
12. Ostateczny rozrachunek.....	181

## WSTĘP

Panuje ogólna zgoda co do tego, że obrona jest najtrudniejszym elementem gry w brydża. I choć po ukazaniu się dziadka obie strony widzą 26 z 52 kart, rozgrywający znajduje się w znacznie lepszym położeniu, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, rozporządza on pełną wiedzą o sile i dyslokacji swoich oddziałów. Po drugie zaś, jest ich jedynym dowódcą.

Obroncy są natomiast podwójnie poszkodowani. Nie znając dokładnej siły połączonych rąk, muszą nadrabiać liczeniem i dedukcją. Jak by tego było mało, sam fakt, że jest ich dwóch, powoduje, że prawdopodobieństwo popełnienia błędu wzrasta w dwójnasób. Aby temu zapobiec, obrońcy muszą doskonale współpracować.

Przeciętny obrońca błądzi we mgle niepewności. Popęła elementarne błędy, bo jego umysł nie został wyćwiczony w odpowiednim trybie działania. Jego niepowodzenia wynikają zwykle z naruszania zasad logiki, zaniedbywania liczenia i niezdolności do wyciągania prostych wniosków. Wpadki w obronie dość często zdarzają się także ekspertom, choć w ich przypadku wynikają raczej z utraty koncentracji. Bezbłędna obrona wymaga stałej, wzmożonej czujności.

Książka niniejsza nie jest przeznaczona dla początkujących, założyłem w niej bowiem posiadanie umiejętności technicznych nieco wyższego poziomu. Pisałem ją raczej z myślą o wielkiej rzeszy graczy począwszy od średnio zaawansowanych, a skończywszy na tych, których niewiele dzieli już od poziomu ekspertów. Mam nadzieję, że ów krótki kurs logicznego myślenia pozwoli im obalać więcej kontraktów, niż czynią to obecnie.

## 1. LICZENIE

Jeśli uważacie, że to nudny temat jak na początek, lepiej od razu wracajcie do księgarni i spytajcie, czy zwrócą wam pieniądze. Ten sam temat przewija się bowiem przez każdą stronę tej książki. Nie można poważnie uczyć się brydza zaniedbując liczenia. Nie da się też skutecznie bronić, jeśli obaj obrońcy nie starają się rozliczyć rozdania.

Gdyby spytać przeciętnego siedmiolatka, ile to jest pięć dodać cztery dodać jeden, a potem poprosić go o odjęcie sumy od trzynastu, przypuszczalnie odpowiedziałby poprawnie. Dlaczego więc tylu inteligentnych dorosłych nie radzi sobie z tym zadaniem przy stole karcianym? Najczęściej przyczynę stanowi lenistwo. Dobrze wiemy, że powinniśmy liczyć, ale kiedy partner nie dokłada w drugim okrążeniu atutów, uświadomiamy sobie mgliście, że rozgrywający ma ich dużo, nie zadając sobie jednak trudu, by policzyć dokładnie.

Jest to w gruncie rzeczy zrozumiałe, bo choć pod względem arytmetycznym rachunki są proste, to jednak wymagają pewnej dozy wysiłku. Liczenie stanowi dodatkowe obciążenie dla naszej koncentracji w czasie, kiedy mamy na głowie bardzo wiele. Martwimy się na przykład, że nie udał nam się pierwszy wist. Z uwagą studiujemy dziadka, analizując jego mocne i słabe strony. Dostrzegamy, że nasz król treflowy jest położony korzystnie i zachodzimy w głowę, czy partner może mieć asa karo. Zastanawiamy się gorączkowo, jak zareagować na próbę podegrania naszej damy kier waletem. Do walki angażujemy nasze umiejętności techniczne, zdobyte podczas rozgrywania podobnych rozdań w przeszłości. Uważnie obserwujemy każdą kartę zagraną przez partnera i rozgrywającego, próbując przypisać im jakieś znaczenie. Mając to wszystko na względzie, dodatkowy wysiłek polegający na rozliczaniu ręki rozgrywającego wydaje się zbędny.

Stawiam sobie za zadanie przekonanie was, że jest inaczej. Jeśli przewartościujecie swoje priorytety i postawicie liczenie na pierwszym miejscu, szybko się przekonacie, że wiele innych problemów rozwiąże się samoistnie.

Liczenie może przybrać wiele postaci. Z reguły określa się w ten sposób rozliczanie układu rąk rozgrywającego i partnera, czyli określanie długości każdego koloru w zakrytych rękach. Nie zawsze we wczesnej fazie rozdania da się uzyskać pełny obraz i niekiedy obrońcy muszą podejmować akcję w oparciu o domysły. Działają wtedy na podstawie wniosków wysnutych z licytacji, linii rozgrywki i sygnałów partnera. Nierzadko ich założenia są czysto hipotetyczne. Jeśli jedyne zagrożenie (albo jedyną nadzieję) stwarza jakiś konkretny układ, trzeba przyjąć, że właśnie on zachodzi i oprzeć na tym założeniu całą obronę.

Kolejną wartościową formą liczenia zaniedbywaną przez obrońców jest liczenie lew rozgrywającego. Jeśli wydaje się oczywiste, że z chwilą dojścia do ręki rozgrywający zdobędzie wystarczającą liczbę lew, by zrealizować kontrakt, obrońcy muszą niezwłocznie odebrać wszystkie należne im wziętki. Z drugiej strony, gdy rozgrywającemu najwyraźniej brakuje dwóch lew do wygranej, należy się bronić pasywnie, tak by niczego mu nie ułatwiać. Niekiedy bardzo pomocne okazuje się liczenie lew obrony. Na pytanie „Skąd wziąć kładącą lewę?” często istnieje tylko jedna logiczna odpowiedź.

Skrupulatne rachowanie punktów rozgrywającego to dobry nawyk, który nierzadko wskazuje drogę do najlepszej linii obrony. Pewnych informacji na temat siły rozgrywającego dostarcza już licytacja. Zestawianie tych informacji z liczbą punktów, które rozgrywający ujawnił w dotychczasowej grze, pozwala często wywnioskować, że musi on posiadać daną figurę albo, przeciwnie, posiadać jej nie może.

Nie trzeba dodawać, że te zróżnicowane formy liczenia nie wykluczają się wzajemnie. W jednym rozdaniu trzeba nierzadko połączyć rozliczanie układu, lew i siły. W większości przypadków do zabójczej obrony prowadzi połączenie liczenia i dedukcji logicznej.

Ani w niniejszym rozdziale, ani w dalszych partiach tej książki nie próbowałem szeregować rozdań pod względem stopnia trudności. Kładę bowiem nacisk na czytanie kart, a nie na technikę gry obronnej. Jeśli więc w trakcie lektury zdobędziecie jakieś umiejętności techniczne, będzie to wyłącznie efekt uboczny.

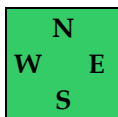
A oto proste rozdanie na dobry początek.

1. LICZENIE

**Problem 1**

♠ A W  
♥ W 7 5  
♦ K W 6 2  
♣ D W 9 4

♠ 10 7 6 3  
♥ 10 2  
♦ A 9 8 5  
♣ K 6 3



	N		S
	1 BA		3 ♠
	3 BA		4 ♥
	pas		

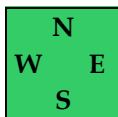
Przeciwko końcówce kierowej wistujecie ♦A. Partner dokłada ♦4, a rozgrywający ♦3. Jak należy kontynuować?

Ci z czytelników, którzy chcą dzięki tej książce doskonalić swoje umiejętności, a nie tylko dobrze się bawić, powinni w tym miejscu przerwać czytanie i samodzielnie zastanowić się nad rozwiązaniem. Tylko w ten sposób można czynić postępy.

Przysłuchaliście się dobrze licytacji? Jeśli tak, to wiecie, że S musi mieć co najmniej dziesięć kart w kolorach starszych, a zatem nie więcej niż trzy w młodszych. Jeżeli wśród tych ostatnich są dwa przegrywające trefle, jednego z nich zdoła zrzucić na ♦K kiedy tylko uzyska wist. Nie ma czasu do stracenia. Musimy czym prędzej zagrać ♣3 by odebrać należne nam lewy (lewę) treflowe. Nie warto się przejmować, że S może mieć ♣Ax, bo wówczas jego błotka treflowa i tak wyleci za chwilę na ♦K. Reasumując, odwrót treflowy nie może wypuścić lewy, może za to okazać się niezbędny do obalenia kontraktu.

♠ A W  
♥ W 7 5  
♦ K W 6 2  
♣ D W 9 4

♠ 10 7 6 3  
♥ 10 2  
♦ A 9 8 5  
♣ K 6 3



♠ 8 4  
♥ D 9 3  
♦ D 10 7 4  
♣ A 8 5 2

♠ K D 9 5 2  
♥ A K 8 6 4  
♦ 3  
♣ 10 7

(.....)

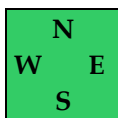
## 12. OSTATECZNY ROZRACHUNEK

Poprzedni rozdział rozrósł się do rozmiarów dwukrotnie przekraczających wszystkie poprzednie, co, przyznając ze skruchą, nie pozostaje w żadnym stosunku do doniosłości jego przedmiotu. Tak czy owak, po kawiorze, jakim była obrona przed przymusami, z uczuciem ulgi powrócimy do chleba powszedniego zwykłego liczenia. Czystego liczenia, chciałoby się powiedzieć, ale czyste liczenie w brydżu jest oczywiście taką samą sprzecznością, jak czysta matematyka w inżynierii. Zajmujemy się tu raczej liczeniem stosowanym. Z punktu widzenia obrońcy liczenie, którego nie można wyzyskać do pogięcia rozgrywającego, stanowi tylko niepotrzebny wysiłek.

W serii problemów zamykających tę książkę wnioski wynikające z liczenia mogą być zastosowane z dobrym skutkiem.

Obie po partii     ♠ A 9 5 2  
                          ♡ 8 4  
                          ♦ 9 7  
                          ♣ K D W 8 3

♠ K D W 10 3  
 ♡ W 9  
 ♦ K D 4  
 ♣ 9 7 6



W	N	E	S
—	—	—	1 ♡
1 ♠	ktr.	pas	3 ♡
pas	4 ♡	pas...	

Do ♠K spadają ♠2, ♠6 i ♠4. Jak należy kontynuować?

Instykt podpowiada wytrącenie asa pik, zanim zostanie użyty jako dojscie do fort treflowych, ale lepszym przewodnikiem bywa zwykle dokładne przyjrzenie się blotkom. Rozgrywający nie śmiałyby przepuścić pierwszego wistu z trzema blotkami pik w ręce. Prawdo-



## 12. OSTATECZNY ROZRACHUNEK

podobnie utrzymałby też wtedy kontrę partnera. Czy więc może mieć dubletona pik? Tylko wtedy, gdyby partner zrzucił fałszywą ilościówkę. Jeśli ufacie partnerowi, nieuchronnie nasuwa się konkluzja, że **S** nie ma już pików. Więc po co puścił pierwszą lewę? Odpowiedź może być tylko jedna: bo ma singlowego ♣A. Kontynuację pikową planuje zabić na stole zrzucając blokującego kolor asa trefl i zrzucić kilka kar na trefle dziadka. Aby zniweczyć te zamiary, musimy zmienić atak. Najbezpieczniej na atutowy.

♠ K D W 10 3		♠ A 9 5 2
♥ W 9		♥ 8 4
♦ K D 4		♦ 9 7
♣ 9 7 6		♣ K D W 8 3
	<div style="border: 1px solid black; background-color: #008000; width: 60px; height: 60px; display: flex; flex-direction: column; align-items: center; justify-content: center; margin: 0 auto;"> <div style="display: flex; justify-content: space-between; width: 100%;"> <span>N</span> </div> <div style="display: flex; justify-content: space-between; width: 100%;"> <span>W</span> <span>E</span> </div> <div style="display: flex; justify-content: center; width: 100%;"> <span>S</span> </div> </div>	
		♠ 8 7 6
		♥ A 2
		♦ W 10 5 3
		♣ 10 5 4 2
		♠ 4
		♥ K D 10 7 6 5 3
		♦ A 8 6 2
		♣ A